

Ujawnia się inne miasto

Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Heleny i Stefana Nasfeterów w Wołominie, w ramach projektu „Kadry niepodległości. Nasfeterowie” zaplanowała dwa wydarzenia: wystawę o patronach biblioteki, popularyzującą wiedzę o historii lokalnej (wernisaż 2 października) oraz rodzinną grę miejską po śladach Nasfeterów (5 października). Rozmawiamy z autorką koncepcji wystawy - mieszkanką Wołomina Anną Łazar.

Ten projekt z założenia ma być skierowany do dzieci i młodzieży, które są dość wymagającą widownią. W jaki sposób chce Pani ich zainteresować?

- Skupiłam się na uruchomieniu krytycznego myślenia i nie chciałam przynudzać. Dorosli też nie będą odstraszeni. Wystawa jest prosta, ale bardzo różnorodna. Mamy teksty, rysunki, zdjęcia, mapy i archiwalia. Zbudowałam ją wokół tematów, które pokazują wiele perspektyw i różny rodzaj wie-

dy. To opowieść o Nasfeterach, ale przede wszystkim o naszym mieście. Za Wołominem ciągnie się chulikańska sława szarego miasteczka, sypialni Warszawy, jednak po lekturze książek, po rozmowach z ludźmi i na zdjęciach ujawnia się inne miasto. Miasto otwarte na modernizację, żywe, aktywnie uczestniczące w szerszych procesach. Szczególnie w dwudziestoleciu międzywojennym, kiedy żyli tu Nasfeterowie.

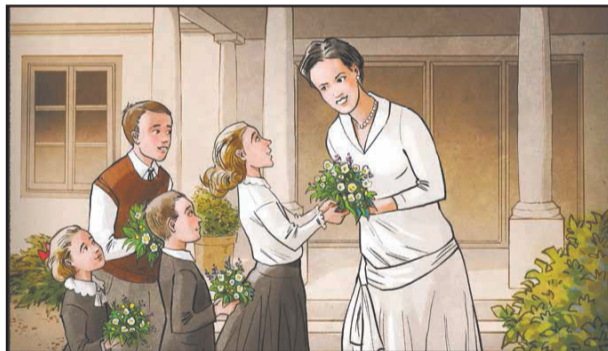
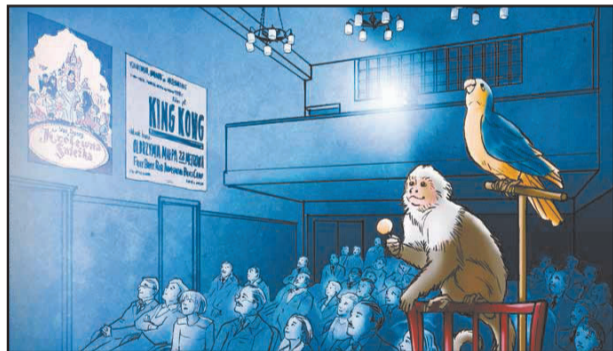
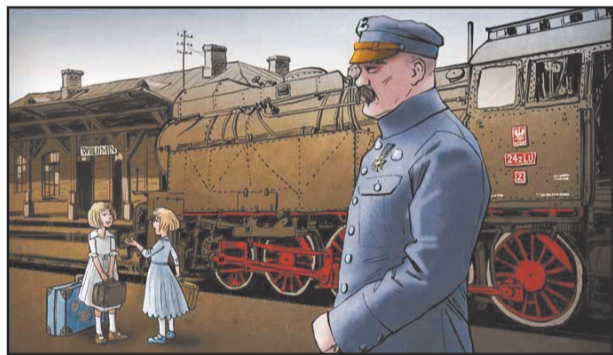
Wystawa w dużej mierze skupia się na patronach

powiatowej biblioteki. Co Panią osobiście najbardziej zafrapowało w historii Nasfeterów?

- Mam kilka rodzynek. Helena Nasfeter odziedziczyła w Wołominie tereny jeszcze nie „wymyślone”, tzn. nie było na nich rentownych upraw, ani przemysłu. W okolicy działały niewielkie zakłady rzemieślnicze i huty szkła. Kiedy Nasfeterowie pojawiają się w Wołominie, ona lat 23, on już ponad 40, muszą zdecydować, czym się zająć. Ostatecznie zyski czer-

pali ze sprzedaży ziemi, ale też eksperymentowali. Parcelację ziemi prowadzili wokół fantazyjnych haseł: miasto-ogród Stefanówka i miasto-las Helenówka, do dziś są to dzielnice Wołomina i Kobyłki. Polubiłam społecznikostwo Nasfeterów - wspierali wołomińskie organizacje, ich wyobraźnię, to, że zainwestowali w tutejsze kino i założyli własną wytwórnię filmową. Żywym punktem w historii Stefana są np. nieudane próby wysadzenia słupów telegraficznych w Ogrodzie

Starosta Wołomiński Adam Lubiak
i Dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej
im. Heleny i Stefana Nasfeterów w Wołominie
Joanna Hołubicka
zapraszają na:



Wystawę

„Kadry niepodległości. Nasfeterowie”

Otwarcie: 2 października 2019 r. godz. 15.00 Biblioteka Powiatowa ul. Ogrodowa 1a

W programie: opowieść Pawła Jaskulskiego o filmach w przedwojennym Wołominie

Rodzinną grę miejską

„Przyjdę... poznam... odkryję... wołomiński szlak Nasfeterów”

Odkryj Wołomin lat 20. i 30. Wygraj atrakcyjne nagrody!

5 października 2019 Start: Biblioteka Powiatowa ul. Ogrodowa 1a

Rejestracja 12.00-13.00. Zakończenie gry: 16.00

Zgłoszenia drużyn 3-6 osobowych (w tym jedna osoba pełnoletnia)
pod nr tel. (22) 776 22 09 lub mailowo: biblioteka@pbp.wolomin.pl



■ Anna Łazar jest mieszkanką Wołomina, autorką projektów wokół polskiej i wschodnioeuropejskiej kultury współczesnej. Wiele lat pracowała na stanowiskach dyrektorskich w zakresie dyplomacji publicznej i kulturalnej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Instytutach Polskich w Kijowie i w Sankt-Petersburgu.

Saskim, które miały prowadzić do zerwania łączności między Petersburgiem a Warszawą i ułatwić niepodległościowe działania PPS-owcom podczas rewolucji 1905.

To jaki tak naprawdę był Stefan Nasfeter?

- Dziś nie sposób odpowiedzieć na to pytanie, ale można wzbudzić zainteresowanie jego czasem.

Teraźniejszość nie jest jednoznaczna, a co dopiero życie sto lat temu, tuż po wojnie. Im więcej moralizowania o przeszłości, tym mniej rzetelnej o niej wiedzy. Wskazujemy fakty, które udało nam się potwierdzić, pobudzające ciekawość i mogące być impulsem do dalszych poszukiwań.

Wystawa jest oczywiście stanem wiedzy na dzień dzisiejszy - dużą pracę wykonał pan Marek Kozłowski, który zebrał w jednym artykule informacje o Nasfeterach, no i oczywiście Łukasz Rygało, od lat udostępniając archiwalne teksty i zdjęcia o naszych okolicach na portalu dawny.pl. Prace trwają i w miarę gromadzenia przez Bibliotekę Powiatową kolejnych dokumentów, pod czujnym okiem dyrektora Joanny Hołubickiej, postać Nasfetera może jeszcze nasycić się treścią. Zależało nam na tym, żeby wypromować go nie jako bohatera, ale człowieka swoich czasów, dlatego że historię tworzą zwykli ludzie ze swoimi wyborami. Tym samym wysłałyśmy wiadomość, że w celach bohaterstwa nie trzeba zostać przebitym bagnetem, że ważne

są działania na rzecz dobra wspólnego, obywatelskie, działalność w organizacjach, dbanie o ludzi, kulturę i przyrodę.

Na wystawę składa się 7 plansz. Czy może Pani zdradzić, jakich tematów będą one dotyczyć?

- Jedna dotyczy przyjazdu Nasfeterów do Wołomina, kolejna opowiada o zmianach na obszarze ich majątku, są tam wątki ekologiczne i rezerwat Grabcz. Mamy temat historii budynku przy Ogrodowej 1a, koordynatorka projektu Beata Żurawska napisała o tym domu cały tekst do najnowsze „Rocznika Wołomińskiego”. Są też „Przygody pomnika” - niezwykła historia postumentu zbudowanego z okazji 10 rocznicy Bitwy Warszawskiej „Obrońcom Ojczyzny Wołomin”, który podczas renowacji stracił napis informujący, że powstał w odległym 1930 r. Wystawa porusza wiele tematów - modernizację technologiczną, wielokulturowość Wołomina - w międzywojniu mieszkali tu głównie Polacy i Żydzi, ale też Ukraińcy, Białorusini, Rosjanie, Anglicy i Niemcy. Jest mowa o zagładzie wołomińskiego getta i tragedii wojny. Oddzielna plansza dotyczy organizacji społecznych i historii kina w Wołominie. Praca nad wystawą była żywym doświadczeniem, mam nadzieję, że takie też będzie jej oglądanie. Serdecznie zapraszamy.

Dziękuję za rozmowę
Adela Marchewka